

**Poznań, 16 września.** Volks Zeitung swe uwagi, których część pierwszą powtórzyliśmy wczoraj, nad stanem procesu toczącego przeciw rodakom naszym przed sądem stanu w Berlinie, kończy w ten sposób:

„Jeżeli w braku dowodu ścisłego i prawniczego, że udział w powstaniu przeciwko Rosji zawiera zamiar dokonania zbrodni stanu przeciwko Prusom, chce kto chwycić się kombinacji politycznej jakoby tak było istotnie, wtedy przynajmniej należy kombinację taką upozorować przez to, iż takie przedsięwzięcie byłoby prowadzono do celu, do jakiego niezawodnie zmierzają życzenia moralne obłażonych.

„Otóż tak mało widzi nam się to prawdopodobną, że kombinacji politycznej nawet za konjekturę prawdopodobną uznać nie możemy.

„Udział w powstaniu przeciwko Rosji był sam przez się celem jasnym i dostatecznym. Jeżeli rozumiecie dla czego Polacy w wszystkich krajach całego świata żywo się interesowali powstaniem przeciw Rosji i wedle sił je wspierali pieniędzmi, ludźmi i bronią, wtedy takż sam udział żyjących w Prusiech Polaków już żadnego niepotrzebuje wytłomaczenia. Szukać po za tym jeszcze celów tajnych i prawu przeciwnych, gdzie czyni same przez się nie mają zgoła nic zagadkowego, toby już z stanowiska li politycznego nie dało się pewnie usprawiedliwić. Owszem, byłoby cudem politycznym, gdyby Polacy w W. Księstwie Poznańskim bez brania udziału przypatrywali się walce. Ale jeżeli czyni zupełnie są zrozumiałe bez kombinacji politycznej przypuszczającej plany niebezpieczne i najcięższej karane, wtedy politycznie przypuszczać nie można, iżby tę kombinacją należało uważać za prawdopodobną. A jeżeli widzimy, że same czyni nawet nie są stosowne dla celów przypuszczanych, wtedy kombinacja traci nie tylko wszelkie prawdopodobieństwo, ale nawet się staje w najwyższym stopniu niepodobną do prawdy.

„Przypuśćmy, że Polacy zamierzali przysposobić w Prusiech zbrojne powstanie. Otóż wtedy byłoby działali jak naj-przeciwniej celowi, wywołać wszelkie pieniądze i wszelką broń, której skrycie mogli dostać, a sami zostając zupełnie bezbronnymi i bez środków do owego nibyto przeciw Prusom skierowanego przedsięwzięcia. Kto rzeczywiście przygotowuje zbrojne powstanie w państwie jakim, ten zupełnie przeciwnie postępuje. Ten zbiera broń i pieniądze i ludzi, i za nie ich z ręki nie wyda. Wywożenie broni i pieniędzy i ludzi zaiste jest zupełnym przeciwieństwem przygotowania do powstania.

„Aby zatem takie postępowanie zdawało się stosowne, trzeba do przypuszczenia głównego dodać jeszcze drugie, tj. jakoby Polacy w Poznańskim wysyłali za granicę pieniądze, ludzi i broń w przypuszczeniu, w nadziei lub za znową, że im to wszystko i jeszcze wiele więcej wróci, skoro po zwyciężeniu Rosji nadejdzie czas powstania przeciwko Prusom. Ale dajmy, że i tę drugą konjekturę przypuścić można i że ona byłaby dość silną do poparcia oskarżenia bez faktycznych dowodów, toć przecie w każdym razie sam fakt rozbrojenia, ogołocenia się z pieniędzy i wywozu ludzi i nie może być czynem przygotowawczym do powstania przeciwko Prusom! Gdyby coś takiego rzeczywiście miano uważać za przygotowanie przedsięwzięcia karygodnego, to takiego, co zdaniem naszym zrobiłby rewolucyjną mając pieniądze, możnaby oskarżyć o zdradę stanu, ponieważ kupił los na loteryę, b. óczywiście go nabył tylko na to, ażeby przyszedł do pieniędzy, i zapewneby ich użył do spełnienia zbrodni stanu!

„Jakkolwiek się zapatrujemy na wypadki, jakiegokolwiek przyjmujemy przypuszczenia, bądź co bądź, to co faktycznie przedsięwzięli obłażowani, jest zupełnym przeciwieństwem

działania stosownego mającego na celu przygotowanie zbrojnego powstania w Prusiech. Bo kto się gotuje na zbrojne powstanie, ten nie będzie wysyłał pieniędzy, ludzi i powstańców. A chociażby ich nawet wysyłał w nadziei chwili wyrażonej, iż wróci to wszystko w dziesięcioro chwili przyjaźnej, to w najgorszym razie wracanie, a nigdy wysyłanie możnaby nazwać czynem przygotowawczym do zbrodni stanu.

„Ale do kombinacji politycznej brakuje nam przedewszystkiem śladu, iż w ogóle obłażowani mieli na myśli obraz pewny tego coby z Poznańskim stać się miało po szczęśliwym końcu powstania przeciwko Rosji.“

Volks Ztg gotowa przypuścić, że może ten lub ów z Polaków w takim razie uważałby oderwanie Poznańskiego od Prus za stosowne, możliwe lub konieczne, innym jednak mogło się zdawać co innego, a coby nie było bynajmniej ani cieniem czynu przez kodeks karny pruski zabronionego. Na dowód, jak dalece w tej mierze różniły się zdania polskie, przywodzi Gazeta, że wielu Polaków spodziewało się poparcia ze strony Austrii, a w r. 1848 niektórzy studenci polscy w Berlinie mieli nadzieję, że Prusy przywrócą Rzplita polską pod berłem księcia Adalberta Pruskiego. Wreszcie Volks Ztg przywodzi różnice odcieni polskich itd. i kończy słowami: „Z takich życzeń chcieć formułować kombinacje polityczne, a z kombinacji fakta jurystyczne, to nam widzi się przedsięwzięciem zgoła niepodobnym.“

Niech nam wolno będzie przytoczyć jeszcze zdanie jednej z gazet wrocławskich, Schlesisches Morgenblatt. Pi-sze ona:

„Proces, który od kilku tygodni toczy się przed sądem stanu w Berlinie, coraz więcej zwraca na siebie uwagę w Prusiech. Coraz więcej przybyło okoliczności, dla których w dwójnasób ubolewać należy, iż w ogóle ten proces, i to z tak wielkim traskiem, rozpoczęto. Dziś już z oczekiwaniem patrzą nie na obłażonych, lecz na oskarżających, z oczekiwaniem przykrém, którego rząd wywołać pewnie nigdy nie ma ochoty.

„Czegoż po tym obrzymim procesie oczekiwać należało? „Ze oskarżenie dowiedzie niezbitie, iż rząd miał prawo przypuścić spisek Polaków pod rządem pruskim zostających, także przeciw całości pruskiej monarchii. Był to jeden z powodów dla których rząd bronili konwencyi z Rosją, i nim się zasłaniano w polityce przeciw Polsce. Rząd pruski twierdził, że tej polityki nie podjął gwoi Rosji, lecz ponieważ ma wręku dowody, że powstanie także przeciwko Prusom skierowane. Ztąd massami aresztowali najznakomitszych Polaków, stąd wytoczono jeden z największych procesów, stąd ustanowiono sąd stanu, a zatem mianowany z urzędu sąd wyjątkowy, ułożono sążnasty akt oskarżenia, zbudowano osobną salę posiedzeń.

„Cóż więc dotąd, gdzie proces już przekroczył część główną, z tych oczekiwań kraju niepokojonego środkami tak niezwykłymi się ziszcilo? „Nic, zgoła nic.

„Nie dowiedziono, że którykolwiek z stu pięćdziesięciu uwiezionych i obłażonych Polaków gotował zbrodnią stanu przeciwko Prusom. Dowiedziono jedynie, czego obłażowani się nie zapierali, że wspierano polskie przeciw Rosji powstanie, czego prawa pruskie pewnie nie karzą, a co wedle uczucia ludzkiego nie może być zbrodnią. Ze zdumieniem widzimy, że prokuratora się wzbrania złożyć dowód o gólny swojego oskarżenia, ponieważ nie znajduje pewnej podstawy do dźwigania oskarżeń osobnych. Z oczekiwaniem przykrém kraj śledzi walki obrońców przeciw oskarżającym, widzi, że oskarżający krok za krokiem cofać się muszą zmieszani. Muszą puścić na wolność obłażonych, skoro

ci pierwszym słowem publicznie się odezwą we własnej obronie; odmawiają wysłuchu naczelników powstania jak Langiewicz, podczas kiedy właśnie w świadectwach tych powinni szukać swej siły; oni sami się odwracają od własnych swoich świadków powołanych przez nich przeciw obłażowanym, od ludzi jak ów z profesyi Fougeret, który pierwój wyzyskiwał Polaków, potem pruskiej władzy się oddał do dyspozycji.

„Nigdzie niema śladu przedsięwzięcia przeciwko Prusom, nigdzie faktów usprawiedliwiających politykę rządu pruskiego, któreby jakokolwiek uzasadniały ciężkie oskarżenie przeciwko tylu obłażowanym. Czyliż przed rozpoczęciem takiego procesu doprawdy nie dało się rozpoznać wątpli jego podstawy? Czy nie uprzedzono sobie klęsk moralnych dla rządu z utraty takiego procesu, uczuć które on w kraju wywoła? Ten proces przeciw Polakom coraz więcej wagi politycznej przybiera i staje się znamięm czasu, oddającym wyraźnie jego charakter. Wszyscy już widzą dość jasno, że Polacy pod panowaniem pruskiem postanowili w swej sprawie pomimo wszelkiej agitacji trzymać się prawnej podstawy. Tu wystąpić przeciwko nim z procesem, który wymaga faktów, jest to walka przeciw duchowi i duchom. Austrija, która w tych kwestjach tak samo jest interesowana, nie wytoczyła takiego procesu obrzymskiego.“

Co do Austrii Morgenblatt zapomina, że się tam zaprowadza stan oblężenia i sądy wojenne, gdzie rząd zgoła już sobie nie wie rady i jawnie to przyznaje.

Licencyat teologii ksiądz Likowski mianowany został przy gimnazjum s. Maryi Magdaleny w Poznaniu nauczycielem religii i subregensem alumnatu.

× Berlin, 15 września. JKW. małżonka następcy tronu pruskiego dziś powiła syna.

— Większa lub mniejsza doskonałość broni palnej, mianowicie dział, stanowi bezwątpienia większą lub mniejszą siłę każdej armii. Każda broń jak piechota, jak kawalerja i inżynierja ma swe nieodzowne dla całości armii i właściwe sobie tylko przymioty; lecz prawdziwą potęgę armii stanowi wybroń artylerya. Napoleon I artyleryę rozstrzygał bitwy; w wojnie włoskiej przewaga artyleryi francuskiej przechyliła szalę zwycięstwa na stronę Francuzów; w ostatniej wojnie duńskiej artylerya pruska okazała zdumiewającą całą Europę doskonałość. Nie od rzeczy zatem będzie choć kilku słowy nakreślić tu stan obecnego składu artyleryi pruskiej, jak on się przedstawia po świeżo co nakazanej przez króla Wilhelma reorganizacji.

Pruska artylerya składa się, wedle M. Z t g. z 9 brygad, z których każdą stanowią pułk artyleryi polowej i pułk artyleryi fortecznej, co czyni ogółem 135 baterji polowych, między którymi 27 baterji konnych razem o 540 działach i 54 kompanii fortecznych. Każda bateria polowa w czasie pokoju składa się z 4 dział. Na przypadek wojny dopełnia się liczba baterji konnych do 54, z których każda liczy 4 działa; podczas gdy 108 baterji polowej każda po 6 dział otrzymuje, co podnosi siłę artyleryi polowej pruskiej w czasie wojny do 864 dział, podczas gdy artylerya polowa francuska zmobilizowana 144 działa mniej liczy. Przy wypróbowanej zatem dobroci dział gwintowanych pruskiej siła ta jest ogromną i przewyższa obecnie tak co do liczby jak zapewne i co do doskonałości wszelką inną artyleryę. Bo jakkolwiek Rosja posiada liczebnie nieco większą artyleryę, to przecie dział rosyjskie nie mogą się równać pruskim. Stó

## Rozmowa w Richmond.

(Dokończenie)

„Znow uśmiechnął się p. Davis. Czy pan sądzisz, że na Północy jest dwadzieścia milionów, pragnących naszej zguby?“

„Tak jest, dwadzieścia milionów, którzy chcą znieść wasz rząd. Tylko mała, tylko bardzo mała liczba takich jest na Północy, którzy są waszymi przyjaciółmi; są to secesyoniści. Reszta nie zgadza się wprawdzie na środki i kandydatów, ale zgadza się w postanowieniu utrzymania unii. Ktokolwiek będzie wybrany w przyszłej jesieni, będzie musiał zobowiązać się do energicznego dalszego prowadzenia wojny.“

Pan Davis znow się uśmiechnął z niedowierzaniem. „Tak jest panie, mówilem dalej (mówił to p. Gilmore); a kto wam inaczej rzecz przedstawia, zwodzi was. Mniemam, że znam usposobienie Północy, i zapewniam pana, że takie jest. Pan wiesz, że mamy regularnie uorganizowane wykłady w naszych wielkich miastach. Po zakończeniu wykładu albo mowy zwykli udawać się słuchacz na scenę i rozmawiać z mówcą. Zeszłej zimy miałem takie wykłady w obec blisko stu różnorodnych stowarzyszeń, na całej Północy od Dubuque do Bangoru, i zadawałem sobie wiele pracy w poznaniu właściwego usposobienia narodu. Znalazłem jednomyślne postanowienie słumienia buntu i ratowania unii wszelkimi ofiarami. Znaczna większość jest po stronie p. Lincolna, a przeciwnicy jego są tylko dla tego przeciwnikami, ponieważ według ich zdania nie dość energicznie prowadzi wojnę. Radykalni republikanie, którzy chcą przeprowadzić prawo głosowania niewolników i powszechny zabór majątków, wyprą go, jeżeli w ogóle przyjdzie mu ustąpić. Jeżeli p. Lincoln zwyciężony będzie w obec narodu,

izba wybierze gorszego, tj. takiego, który dla was będzie gorszy. Izba daleko jest radykalniejszą od niego; a naród radykalniejszy jest od izby. Wiadomo mi, że pana Lincolna zamierza powołać znow pod broń 500,000 ludzi, i nie widzę dla was możliwości stawiania dłuższego oporu; a jeżeli w nim trwać będziecie, to tylko wzmoże się jeszcze radykalne usposobienie Północy. Teraz możecie jeszcze otrzymać dobre, zaszczytne, wspaniałomyślne warunki; ale jeżeli zmusicie Północ do znoszenia jeszcze dłuższych cierpień, jeżeli uporem swym sprawicie, że każdy dom oplakiwac będzie poległego, jak go teraz oplakuje każda wieś, wtedy Północ nie pozwoli na żadne warunki; żądać ona będzie powieszenia każdego buntownika. Wybacz pan moim słowom. Nie chciałem pana obrazić.“

„Pan mnie nie obrażasz“, odpowiedział p. Davis przyjaźnie się uśmiechając, „nie życzę sobie tego, abyś pan kładł każde słowo na ważką dukatową. Mówisz pan otwarcie i szczerze, i tćm bardziej mi się pan podobasz, jeżeli mówić będziesz to co myślisz. Mów pan dalej, proszę o to.“

„Chciałem tylko powiedzieć: Niech tylko naród Północy przyjdzie do rzeczywistej świadomości klęsk wojennych — dotąd nie czuje on jeszcze dobrze wojny — a będzie się domagał powieszenia przewodzców buntu jednego po drugim.“

„Dobrze, przypuśćmy to wszystko; nie widzę przecież, jak to zmienić nasze położenie. Są bowiem większe nieszczęścia niżeli stryck i zniszczenie, a pomiędzy największe liczymy utratę prawa samorządu.“

„Przez samorząd rozumiesz pan rozerwanie unii, niepodległość Stanów Południowych?“

„Tak jest, a niewola nie jest więcej żywotem walki, powiadasz pan?“

„Nie; z walką nie ma ona już nic spólnego. Była ona tylko środkiem, który popchnął inne walczące żywioły do przedszego wybuchu. Ona wystrzeliła karabin, który już był nabity i w kapsel zaopatrzony. Między Północą a Południem zachodzą istotne różnice, które, jakkolwiek koniec weźmie wojna, utworzyłyby dwa różne narody.“

„Pan chcesz wiedzieć, co myślę. Dobrze; zdaje mi się, że znam Południe dość dokładnie, a przecież nigdy nie spostrzegłem tych różnic istotnych.“

„W takim razie nie dobrze używał pan oczu. Wzrok mój nie jest tak bystry jak pański; a przecież od wielu lat spostrzegłem już te różnice.“

„Bądź co bądź — mówił Gilmore dalej — jeżeli pana dobrze rozumie, spór między waszym a naszym rządem da się ująć w następującą formułkę: Unia albo rozdział!“

„Tak jest — odpowiedział Davis — albo innymi słowy: Niepodległość albo ujarzmienie.“

„Zatem rządy są w przeciwieństwie, którego się nie da załagodzić. Nie pozostaje nic do wyboru, tylko walka. Ale z narodami ma się rzecz inaczej. Im się przykrzyła walka i naroda pokoju; a ponieważ one ponoszą cały ciężar i wszystkie dolegliwości wojny, czy nie miałyby prawa do pokoju, a to pod warunkami, jakieby uważały za godziwe do przyjęcia?“

„Nie rozumiem pana. Wytłomacz mi pan myśl swą nieco szczegółowiej.“

„Oto myśl moja: Niechby się oba rządy zgodziły n. p. na następujące punkta: Przedłożyć narodowi albo pokój z rozdziałem i niepodległość stanów południowych, jak pan sobie życzy; albo pokój z unią, emancypacją, powszechną amnestją i bez konfiskaty, jak my sobie życzymy. Obywatele Stanów Zjednoczonych (jak istniały przed wojną) niech w ciągu 60 dn.



sownie do siły artylerii polowej, która w razie wojny głównie wchodzi w obliczenie sił przeciwnika, artyleria forteczna pruska również jest znaczną i wszystkie działa posiada gwin-towane.

— Pisze ztąd Koresp. Lit.: Długie trwanie procesu polskiego sprowadza ze wszystkich stron trudności. Gdy przed rozpoczęciem procesu zajmowano się wyszukaniem stósownego doń lokalu, widocznie nie sądzono, aby rozprawę przeciągnąć się mogły aż do zimy. Ponieważ w pobliżu więzienia, któreby pomieścić mogło licznych obżałowanych, nie było żadnej sali dla tak znacznej liczby osób, przeto zdecydowano się, jak wiadomo, zbudować w dziedzińcu więzienia w Moabie obszerną szopę, w której się proces dotąd odbywa. Pomieszczono za-tém obżałowanych w celach Moabitu i unikniono tęp samym transportowania więźniów z więzienia do sali obrad na każde posiedzenie, coby przy tak znacznej liczbie obżałowanych zawsze przykre wrażenie i naprężenie umysłów sprawiało. Nowo wzniesiona sala, jeśli ją tak nazwiemy przez wzgląd na jej przeznaczenie, znajduje się w budowlu drewnianej, którą przecież śmiało można nazwać budą z desek, gdyby na inny cel była przeznaczona. Wnet pokazały się też wszystkie niedogodności podobnego urządzenia, gdyż jak wiadomo już w pierwszym dniu przerwać musiano posiedzenie ponieważ sędziom, prokuratorom, rzecznikom i obżałowanym deszcz padał na głowy. Zarządzono temu i odtąd posiedzenia bez przerwy się odbywają. Lecz przy zbliżaniu się zimniejszej pory roku, która już teraz daje się we znaki, powstaje pytanie w jaki sposób będą ogrzać. O ogrzewaniu za pomocą pieców ani mowy być nie może z powodu wielkiego niebezpieczeństwa ognia. Już teraz nawet uznano pod tym względem jak największą ostro-żność za konieczną. Napełnione wodą naczynia znajdują się bokach budy, dniami i nocą oddział straży ogniowej stoi tu załoga, a 4 członków tejże straży z toporkami na ramieniu przechadza się bezustannie na około budowli. Zatem palić w piecach nie idzie tu, a wszelkie inne projekta celem ogrza-nia sali za pomocą przyrządów na zewnątrz umieszczonych, okazały się jako nieodpowiednie celowi. Inny projekt radzi zmienić kościół więzienny na salę posiedzeń. Wielkie jednakże pytanie, czy kościół urządzone wedle systemu więzienia odo-sobnionego dałby się użyć na ten cel; w każdym razie tre-baby poczynić wielkie zmiany, inny zaś lokal urządzić natomiast stósownie na kościół. W ostatnim czasie przecież otworzyły się widoki, iż największa trudność co do lokalu będzie usunięta. Jak obecnie stoi sprawa procesu, spodziewać się na-leży uwolnienia większej części obżałowanych zaraz po ich wy-słuchaniu. Spodziewają się zatem, że do października liczba obżałowanych zmniejszy się do 50, dla tych zaś wystarczą cele w Hausvoigtei i sala tego więzienia także dość obszerną będzie w takim razie do obrad publicznych. Gdyby przecież nadzieja ta nie spełniła się i liczba obżałowanych pozostała tak znaczną jak obecnie, wówczas musiano się zdecydować do transpor-towania codziennego więźniów z Moabitu do sali posiedzeń i napowrót, lub nastąpiłaby prawdopodobnie przerwa, czyli dłuższe przewleczenie tego nieszczęsnego procesu, aby można w Moabie przysposobić salę do sesji zimowej.

L. C. Berlin, 15 września. Sąd stanu. Sprawa prze-ciw Polakom.

Posiedzenie z 15 września.

Prezes Büchtemann zagaiwszy posiedzenie o godzi-nie 9, wysłuchuje dalszych świadków w sprawie obżałowanego ks. Rymarkiewicza. Nasamprzód występują świadkowie twierdzący, że ks. Rymarkiewicz nie brał udziału w wyprawie sławoszewskiej i w dniu tym znajdował się w domu. Świadek Roszak, czeladnik ciesielski zeznaje, że dnia 15 kwietnia r. z. podczas owej wyprawy widział proboszcza w różnych godzinach w domu. Pracując w kościele, widział go naprzód odprawia-jącego mszę około 8 godziny rano, następnie w południe i wie-czorem w mieszkaniu.

Prezes: Powiedziałeś dawniej, żeś proboszcza nie wi-dział od godziny 8 rano aż do zachodu słońca?

Świadek: Też tak było. Gdyż pracując nie mogłem księdza o innej godzinie widzieć, jak tylko w południe i wie-czorem, przechodząc przez dziedziniec probostwa do domu.

głosują nad tęp: Tak albo nie. Jeżeli większość głosować będzie za rozdziałem, uchwała ta niech nasz rząd obowiązuje a was niech pozostawi w pokoju; jeżeli zaś większość oświad-czy się za unią, to niech to obowiązuje wasz rząd i pozostanie w pokoju z Północą. Oba rządy mogą w ten sposób układać się i zobowiązać się nawzajem; a naród chociaż podług kon-stitucji nieupoważniony do głosowania nad wojną i pokojem, może wybrać, podług którego z obu przedłożonych wnio-sów stósować się mają rządy. Lee i Grant mogą tymczasem za-wrzeć zawieszenie broni, które schowałoby miecz do pochwy a teraźniejsze pokolenie pewnieby go więcej nie dobyło.

„Plan ten wcale niepodobny do wykonania. Gdyby Połu-dnie składało się tylko z jednego państwa czyli stanu to może dałby się wykonać; obecnie zaś uchwała jednego z naszych stanów, któryby się oświadczył przeciw emancypacji, unieważni-łaby całą sprawę; albowiem pojmiesz pan, że Wirginia uchwała swą nie może znieść niewoli w Południowej Karolinie i od-wrotnie.“

„Ale trzy czwarte stanów mogą zmienić konstytucyę. Niech się więc to stanie na tej drodze i przez naród. Nie je-śm mężem stanu albo politykiem, i jak na teraz niewiem jeszcze dobrze jakby najlepiej dał się ten plan wykonać; ale czy pan się zgadzasz na tę myśl, aby naród rozstrzygał w tej sprawie?“

„Większość; myślisz pan. Odłączyliśmy się, ponieważ chcieliśmy się uwolnić z pod większości; a plan pańskiżnowyby nas zrobił jej poddany.“

„Ale przecież w końcu musi panować większość, bądź za pomocą kul, bądź głosowania.“

„Tego jeszcze całkiem nie pojmuję. Ani tok zdarzeń, ani też dzieje nie dowodzą, że większość zawsze panować musi.

Prezes: Więc nie widziałeś proboszcza wyjeżdżającego przed południem?

Świadek: Tego nie widziałem; byłem przecież ciągle przy robocie.

Prezes: O której godzinie widziałeś przejeżdżający szereg wozów, czy wtedy kiedy proboszcz był w kościele?

Świadek: Było to nieco później.

Komornica Mankowska również zeznaje, że w dniu tym pracując w ogrodzie proboszcza, widziała go kilkakrotnie w mieszkaniu.

Prezes: O której godzinie widziałeś proboszcza?

Świadek: Na pewno nie mogę tego oznaczyć; może była godzina 8, 9 lub 10.

Prezes: Czy proboszcz był w ogrodzie, czy też w miesz-kaniu?

Świadek: Byłam w kuchni i widziałam proboszcza w pokoju.

Prezes: Mówiłaś, że to było o ranniej porze; czy to było w czasie drugiego śniadania?

Świadek: Tak.

Prezes: Czy widziałeś o tym czasie dużo wozów i lu-dzi zierających ku Sławoszewu?

Świadek: Tak.

Prezes: O której zatem godzinie?

Świadek: Może była godzina 8.

Prezes: Czy przedtęp czy potęp widziałeś proboszcza?

Świadek: Potęp.

Prezes: Czy wiesz to dokładnie?

Świadek: Tak. Widziałam proboszcza w południe około 12 1/2 godziny.

Przywołują świadków wczorajszych Radomskiego i dziewczynę Rauhut, którzy w obec powyższych świadków ob-stają przy swych zeznaniach, że w dniu tym widzieli pro-boszcza jadącego do Sławoszewa.

Odczytują następnie zeznania kilku innych świadków, pc-częp prezes zauważa, iż w sprawozdaniu obżałowanego De-nela jest mowa o ks. Rymarkiewiczu, jako o przywódcy wy-prawy sławoszewskiej.

Obżałowany Denel oświadcza przecież, że wymienił tylko nazwiska, tak jak mu je podano, lecz osobiście ks. Rymarkie-wicza ani nie widział, ani go nie znał.

Odczytują świadectwo niejakiego A brahama Müllera, który zeznaje, że słyszał Radomskiego odgrażającego się w karczmie między innymi także przeciw ks. Rymarkiewiczowi, iż go tam doprowadzi, gdzie ani słońce ani księżyc nie świecą. Radomski zaprzecza temu pod przysięgą.

Po wysłuchaniu znawców pisma Mätzego i Eckarta stawia rzecznik Elven umotywowany wniosek o uwolnienie obżałowanego Rymarkiewicza, ewent. dozwole nie aby mieszkał prywatnie w Berlinie i codziennie był obecnym na posiedzeniu sądu stanu. Obżałowany gotów jest złożyć kaucyę.

Naczelnny prokurator sprzeciwia się temu wnioskowi, zezwala przecież na uwolnienie dra Niklewskiego.

Po wysłuchaniu kupca Zapałowskiego z Poznania o zakupieniu prochu jakoby przez obżałowanego Żórawskie-go, rzecznik Lent wnosi o uwolnienie go, czemu się także na-czelny prokurator sprzeciwia.

Sąd ustępuje i uchwała: aby obżałowanego dra Ni-klewskiego uwolnić, wniosek zaś o uwolnienie obżałowa-nych ks. Rymarkiewicza i Żórawskiego odrzucić.

Następuje badanie obżałowanego Stanisława Szcza-nieckiego, który oświadcza, iż ma lat 33, słuchał prawa i umiejętności politycznych, następnie kształcił się w agrono-mii, poczem zarządzał drugimi dobrami ojca swego, Skoraszewem. Zaprzecza z góry wszelkiemu współudziałowi w przed-sięwzięciach zdrady stanu przeciw Prusom. Oskarżenie główną wagę kładzie na list ojca obżałowanego, w którym znajduje się ustęp tej treści: „Moje chłopaki w ciągłym są ruchu, gdyż każdy z nich ma pewne swoje zatrudnienia, nawet mój Win-centy. Rzadko ich kiedy widuję.“ Obżałowany twierdzi, że był to tylko koncept listu, którego ojciec jego nie odesłał.

Prezes: Oskarżenie dowodzi, żeś Pan brał gorliwy udział w sporze językowym?

Obżałowany: Temu nie zaprzeczam. Lecz nigdy nie

Jabym wręc przeciwnie utrzymywał. Ten, ktoby wystąpił przed narodem stanów południowych z takim wnioskiem, z wnioskiem nadającym Północy prawo stanowienia o wewnątrz-nych domowych urządzeniach Południa, ten panie niezawodnie pierwszego dnia nie byłby pewnym życia. Bez sędzię i przy-sięgłych wisiałby na najbliższym drzewie.“

„Pozwól mi pan powątpiewać o tęp. Uważam za rzecz prawdopodobniejszą, żeby go powieszono, gdyby głosił, że większość nie może panować.“

„Tego się nie boję, odpowiedział p. Davis z dobrodusznym uśmiechem. Pozwalam panu ogłosić to na Południu z dachu gmachu sejmowego.“

„Ale na prawdę; przecież w każdym waszym stanie z oso-bna rozstrzyga większość; dla czegożby więc nie mogła roz-strzygać w całym kraju?“

„Ponieważ stany są niepodległe i wszechwładne, a kraj tęp nie jest. Jest on tylko związkiem państw, a raczęp był nim; dziś zrobiły się z niego dwa związki.“

„Tym sposobem nie bylibyśmy krajem; bylibyśmy tylko politycznym, handlowym stowarzyszeniem.“

„Tak jest; na tęp polega wszystko.“

„Samo nazwisko o tęp świadczy,“ dodał p. Benjamin. „Ale powiedz mi pan, czy warunki, któreś pan wymienił, jako to: emancypacja, zniesienie konfiskaty i powszechna amnestya, są to te, do których ofiarowania sam upoważnił was pan Lincoln?“

„Nie, panie. P. Lincoln do niczego nas nie upoważnił. Sądzę jednak, że tak on jak i cały naród Północy dla pokoju zgodziliby się na nie.“

„Warunki te są bardzo wspaniałomyślne,“ odrzekł p. Da-vis, dając po raz pierwszy w rozmowie coś naksztalt goryczy

wykroczyłem przeciw prawu, które jak wiadomo gwarantuje nam pewne przywileje.

Prezes: Czy znasz Pan Guttrego?

Obżałowany: Widziałem go parę razy, ale go nie znam bliżej.

Prezes: Miałeś Pan należeć do większej części stowa-rzyszeń politycznych, przy towarzystwie zaś kasy oszczędności w powiecie pleszewskim byleś Pan w zarządzie?

Obżałowany: Uważam stowarzyszenia tego rodzaju za dźwignię narodowej pomyślności ludu i windykuję tu dla siebie zaszczyt wywołania do życia towarzystwa kasy oszczę-dności. Lecz towarzystwo to nie może przecież być w związku z powstaniem, ponieważ założono je już w wrześniu 1862 roku. Stowarzyszenie takie może się rozwijać jedynie w czasach spoko-jnych, nie zaś w czasach burzliwych. Gdybym był przecz-wał, że powstanie wybuchnie, nie byłbym zakładał takiego to-warzystwa, które zresztą założone jest na wzór towarzystwa działającego z wielkim pożytkiem od lat wielu w powiecie śremskim.

Obrońca rzecznik Lewald odwołuje się w sprawie sporu językowego do uchwały sądu stanu w dawniejszym procesie polskim, która uznała, że z każdym obżałowanym chociażby mówił po niemiecku, na jego żądanie należy toczyć sprawy w języku polskim.

Prezes (do obżałowanego): Znalezione u Pana wiele pism wojskowych, z czego należy wnosić, iż się Pan zajmowa-łeś naukami militarnymi i wojennymi?

Obżałowany: Nie może to nikogo zadziwiać, iż jako były oficer zajmowałem się sztuką wojskową. Zresztą pi-sma te przysyłane mi były pocztą, nieraz pożyczone przez kogo.

Prezes: Zaprzeczasz Pan zatem, iż otrzymałeś nomina-cyę na komisarza?

Obżałowany: Zaprzeczam.

Prezes: Jednakże Pan działałeś, jak gdybyś taką nomi-nacyę rzeczywiście otrzymał? Przecież od Pana pochodzą roz-maite pisma i raporta?

Obżałowany: Raportów żadnych nie pisałem, nie mogę przeto wiedzieć, jaką była ich treść.

(Tu odczytują rozmaite listy i pisma). Znawcy pisma oświadcza, że sprawozdanie komisarza cywilnego powiatu pleszewskiego do komitetu, pisane jest ręką obżałowanego, czemu tenże zaprzecza.

Obrońca rzecznik Lewald motywuje wniosek o uwolnie-nie obżałowanego, czemu się naczelnny prokurator sprze-ciwia. Sąd zastrzega sobie w tęp mierze uchwałę.

Badają następnie brata poprzedzającego obżałowanego p. Ludwika Sczanieckiego. Tenże ma lat 31, miał być komisarzem okręgowym, jak twierdzi oskarżenie, wnioskując z notatek hr. Działyńskiego i z jakiegoś spisu znalezione go u ks. Rymarkiewicza, który miał oznaczać wedle oskarżenia, nazwiska członków tajnej organizacji w powiecie pleszewskim. Oskarżenie przytacza prócz tego znany już ustęp z listu ojca obżałowanego.

Obżałowany oświadcza między innymi, że boleść po stracie młodej małżonki, która po 7 miesiącach pożycia z nim zgasała w Berlinie, spowodowała go do podróży za granicę, następnie do Litwy, gdzie obecnie srogi Murawiew panuje.

Wszelkie zarzuty czynione mu odiera jako fałszywe, i oświadcza, że znalezione spis nazwisk u ks. Rymarkiewicza, jak to już ze-znano poprzednio jest tylko spisem członków towarzystwa kasy oszczędności. Na zarzut uczyniony przez oskarżenie, ja-koby w pałacu Boguszyńskim znaleziono przysposobienia do założenia szpitala, oświadcza obżałowany, że szpitala wpraw-dzie w pałacu jego nie było, że przecież mając u siebie 168 po-koi do dyspozycji każdej chwili takowe udzieliłby na schronie-nie dla cierpiących i nieszczęśliwych. Obżałowany ubolewa, iż będąc cierpiącym nie mógł wziąć udziału w walce przeciw Rosyi, zaprzecza przecież stanowczo, aby kiedykolwiek sły-szał o jakimś przedsięwzięciu przeciw Prusom.

Oskarżenie główny przycisk kładzie na to, że w dobrach obżałowanego znaleziono 12 terlic, które twierdzi jakoby były przeznaczone dla powstańców, podczas gdy obżałowany oświad-cza, iż owe terlice kazał zrobić dla swych fernali. Świadkowie przywołani nie mogą podać żadnych bliższych objaśnień, czyby

do poznania. „Ależ amnestya, mój panie, daje się zbrodnia-rzom. Myśmy nie popełniać zbrodni. Konfiskata jest tylko frazą, chyba że ją będziecie mogli wykonać. A emancypacya! Wszak już nadaliście wolność dwóm milionom waszych niewol-ników; a jeżeli chcecie mieć o nich staranie, to dajcie i reszcie wolność. My zaś chcemy być wolni. Możecie spustoszyć ka-żdą plantacyę, zapalić każde miasto; my przecież chcemy po-zostać sami swoimi panami.“

„Widzę p. Davisie, że na nic się nie zda dalsza rozmowa, i wybacysz nam pan, jeżeli zdania swoje z pewnym uporem chcieliśmy panu narzucić. Kochamy stary sztandar gwia-ździsty, i tęp pan racz nas uniewinnić, żeśmy ci się naprzy-krzyli.“

„Panowie wcale nie zrobiliście mi przykrości,“ rzekł on, wracając do swęj zwykłej dobrodusznosci. „Cieszę się, żeś was obu widział. Niegdyś kochałem bardzo stary sztandar, tak jak wy go dziś jeszcze kochacie; byłbym zań oddał krew własną, ale dziś jest on tylko godłem uciemiężenia.“

„Mam nadzieję, że nie przyjdzie ten dzień, w którymbyś to musiał powiedzieć,“ rzekł pułkownik.

Rozmowa przyszła na sprawy niepolityczne, nie mające znaczenia, a w pół godziny pożegnali goście prezydnta, który serdecznie się z nimi rozstał. „Powiedzcie p. Lincolnowi,“ dodał, „że w każdej chwili najchętniej przyjmę od niego wa-runki pokojowe, ale tylko na podstawie naszej niepodległości. Inne na nic się nie przydadzą.“

Kiedy obadwa dobrowolni posłowie wyszli z pokoju, cze-kał na nich sędzia Ouellet i odprowadził ich z gmachu. „Jakż więc skutek“ zapytał się. „Wojna, wojna choćby na noże.“ „Efraim nie odstępuje swych bożyszc“ dodał pułkownik gło-sem uroczystym.



to były siodła dla kawalerji czy też dla rani; dwóch zaś świadków zeznaje, iż siodła te oddano do użytku fernalom Obżalowany dodaje, iż cztery siodła rozdarował znajomym re- szę zaś dał fernalom.

Po ukończeniu wysłuchania świadków wnosi rzecznik Le- wald o uwolnienie obżalowanego, przeciw któremu żadnych niema dowodów oskarżających, czemu naczelny prokura- tor znow się sprzeciwia.

Sąd ustępuje i odrzuca po krótkiej naradzie wnioski o uwolnienie obżalowanych Stanisława i Ludwika Sczanieckich.

Posiedzenie kończy się o godzinie 4. Najbliższe posie- dzenie w poniedziałek o godzinie 9.

### KRÓLESTWO POLSKIE.

**Warszawa, 12 września.** Korespondent tutejszy pisze mię- dzy innymi do Ojczyzny:

Jak dalece tu bogactwo jest zarazem tytułem do przesła- dowania, mamy przykład na Auguście Potockim, właścicieli Wilanowa, którego nikt przecież nie posądzi o rewolucjonizm. Ze jednak ma wielki majątek, znalazłoby się w jego dobrach w Wilanowie kilku nieznanym ludzi napadło na żandarma moskiewskiego, czy żandarm napadł na nich, i w bóje ztąd powstałej Moskal stracił życie; ztąd pretekst do p. Augusta, nałożono na niego kontrybucją 100,000 rs., a że hrabia odda- wna za granicą za legalnym paszportem, musiał więc wypłacić jego pełnomocnik. To rzecz nieco dawniejsza, ale jest i świeża; potrzeba widać było Moskalom pieniędzy, zkad wziąć? p. Po- tocki taki bogaty! musi mieć jeszcze. Wynaleziono więc, że w r. 1862 wystawiono w Wilanowie krzyż. Krzyż, to emble- mat rewolucyjny, choć bez żadnych oznak, pamiątek, napisów; prosty krzyż z wizerunkiem Chrystusa. Za taką zbrodnią po- pełnioną na terytorjum p. Potockiego, przysłał rządzący awi- zacją na zapłacenie 50,000 rs. Awizacją tę odebrał rządca właśnie w chwili, kiedy odbywał się świetny bal w Natolinie, sąsiednim folwarku, należącym także do Potockiego. Świetny bal, ależ kto go wyprawiał? gospodarza nie ma oddawna. Po co gospodarza? znana gościnność polska! przyszli więc goście, kazali sobie otworzyć, a gdzie nie pośpieszono, tam sami pu- ukreśli zamki, sprowadzono z Warszawy kapele, krasawice, wódkę i zakuski — i bal! Tańczono noc całą i pito, poprze- wracano wszystko do góry nogami, popsuto wiele zabytków starożytności, pozabierano bez ceremonii co się podobało, niszczo- ciono cały ogród fajerwerkami i iluminacyami i ogłoszono w Dzienniku Warszawskim, że się doskonale bawiono, nie przydając nawet podziękowania lub przeproszenia dla go- spodarza, który się zdziwił, że miał gości! Park w Natolinie mieści w sobie zwierznicy, a że broń od kilku lat poodbierano, więc dziczyna rozmnożyła się bardzo. Sposrzedzają ten zbytek oficerowie moskiewscy i są tak usłużni, że wyręczają gospodar- za i dzień w dzień sprowadzają do Warszawy z Natolina mnó- stwo zabitych bażantów, zajęcy, sarn itp. Tak samo obchodzą się i ze zwierzycami w innych miejscach.

Kilka dni temu odbyło się posiedzenie akcyonaryuszów drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-bydgo- skięj. P. Muschwitz wbrew ustawie i kontraktowi z rzą- dem, mianowany przez Berga prezesem rady zarządzającej, wniósł projekt nowego statutu towarzystwa i odegrał komedią głosowania, a nawet rozpraw, która doskonale maluje tutejsze stosunki. W statutach dawniejszych, zatwierdzonych przez rząd moskiewski, przy podpisywaniu kontraktu był art. 20 tej treści, że prezesem Towarzystwa może być tylko Polak, a dwie trzecie członków rady zarządzającej musi być także krajowców. P. Muschwitz w nowych statutach umieścił, że prezesem nie może być Polak, a dwie trzecie rady zarządzającej musi się składać z Niemców i Rosyan. Inne artykuły w podobnym gu- ście, cała ustawa napisana i odczytana została w języku nie- mieckim. Po skończonym odczycie jeden z akcyonaryuszów oświadczył, że nie rozumie po niemiecku, chciałby więc, aby to samo odczytano po polsku. Delegowany ze strony policji puł- kownik M. eller, wyjął ołówek i pugilares, przystąpił do inter- pelującego i zapytał go o nazwisko. Taka demonstracja na- straszyla innych, którzyby może poparli to żądanie. Następnie p. Muschwitz zapytał, czy towarzystwo chce podać pod gło- sowanie statuta en bloc, czy też paragrafy z osobna, ale on ze swęj strony proponuje przyjęcie en bloc. Ktoś wystąpił zrowu z przeciwnym wnioskiem, a p. Moeller znowu dobył ołówek i żądał nazwiska. Głosowanie odbyło się w ten sposób, że p. Muschwitz oznajmił, iż życzeniem jest hr. namiestnika, ażeby nowa ustawa była przyjęta, a kto jest przeciwny rządowi, niech wstanie. Nikt nie miał już ochoty demonstrować i na- rażać się na kontrybucją co najmniej, ustawę więc przyjęto. A przecież tu chodziło o prywatną własność; były to we- wnętrzne interesa spółki, która zawarła kontrakt z rządem na innych warunkach. Dziennik Warszawski może napisać, że „nie tylko cenzura u nas prawie wcale nie istnieje“, ale i wolność obrad, głosowanie, rozrządanie własnością jest zabezpieczone.

Kronenberg bankier uzyskał koncesją na drogę żelazną do Brześcia Litewskiego; chciał koniecznie budować kolej z Warszawy do Lublina, ale Berg chce mieć kolej do fortcey raczej, niż w strony korzystne dla rozwinięcia handlu i pro- dukcyi krajowęj.

Dybek, profesor szkoły głównej, rzeczywiście dostał po- mięszania zmysłów w cytadeli, jeszcze nie wywieziony.

Na Litwie Murawiew wygania wszystkich nauczycieli, gu- wernorów i gubernantki pochodzenia polskiego i religij kato- lickiej. Już kilka tych osób przybyło do Królestwa.

### FRANCYA.

**Paryż, 13 września.** Wczoraj odbył się pogrzeb hr. Jana Ledochowskiego. Zupełną ciszę na horyzoncie politycznym przerywają tylko pogłoski, umyślnie nieraz komponowane przez korespondentów, aby mieć czémkolwiek zaspokoić cie- kawość publiczności. Mówiono więc o uznaniu królestwa wło- skiego przez Austryę, czemu zaprzeczono; o powstaniu w Her- cegowinie, czemu zaprzeczono; o podróży króla Belgów do

Niemiec — i temu zaprzeczono. Nie sprawdziły się także wieści o doprowadzeniu do końca kwestji rzymskiej, co obiecał miał cesarz Napoleon generałowi Menabrei. Generał prowa- dził rzeczywiście układy poufne z gabinetem paryskim, ale nie doprowadziły one do żadnego rezultatu. Rokowania Węgrów z Wiedniem o zgodzenie sporu, który dzieli wschodnią i za- chodnią część monarchji austriackiej, zwróciły tu na siebie uwagę; chociaż panuje powszechne między politykami prze- konanie, że zgoda między Wiedniem a Pesztem na długo jesz- cze odroczona. Wiadomości z Meksyku nie są najlepsze, niezdaje się, żeby cesarz Maksymilian mógł wkrótce obejść się bez pomocy francuskiej. W Meksyku zakłada kilku Fran- cuzów bank, na co otrzymali już koncesją od cesarza. Do- niesienia z Stanów Zjednoczonych, o ile zapewniają o bliskim zawarciu pokoju, należy przyjmować z wielką ostrożnością.

Rada jeneralna departamentu Aube postanowiła wystawić w Troyes pomnik na cześć papieża Urbana IV, który był sy- nem szewca z tego miasta.

— Piszą do C z a s u: Świeżo wyszłe Pamiętniki p. Bour- going, który w r. 1807 i 1812 odbywał kampanię w Polsce, a potem poświęcił się dyplomacyi, bardzo życzliwie wyrażają się o Polsce. Ojciec jego był rezydentem w Dreźnie za czasów Księstwa Warszawskiego i często był w Warszawie.

Francuzi wzdychają do rychłego ściągnięcia całego woj- ska z Meksyku. Wyprawa meksykańska stała się, jak wia- domo, powodem, że Francya straciła dawną pozycją w Euro- pie. Trzeba będzie wielkich usiłowań, aby ją odzyskać. Kor- zystając z kłótni i niezypości Zachodu, Rosya, nie mówiąc już nic o Polsce, daje żonę królowi greckiemu, a sama kojarzy się z Danią przez małżeństwo następcy tronu z królowną Dagmarą. Wiadomo jak silny polityczny węzeł tworzą zawsze rosyjskie małżeństwa. Grecya i Dania, opuszczone przez Zachód, szu- kają oparcia w Rosyi. Za tym przykładem może pójść z cza- sem Rumunia. Wszyscy widzą, że obrzymbia wojna krymska stała się bezużyteczną. Roku 1854 wykładano Zachodowi, że sprawa wschodnia wymaga działania nie na południu i pół- noc, lecz w środku. Nie chciano temu uwierzyć, przynajmniej nie chciało uwierzyć temu Anglii; i Zachód ma dziś, na co za- służyć. Jeżeli cesarzewicz ożeni się z księżniczką duńską, Ro- sya, przywykła do panowania na morzu Bałtyckim, nie da Prusom wzięść portu Kiel.

Zamęt Europy jest niesłychany. Nadawano mu różne przyczyny dla wprowadzenia w błąd opinii, ale główna przy- czyna leży w wyprawie meksykańskiej. Mając w Afryce 35 do 40,000 wojska i znaczną część floty, Francya podjąć nie mogła innej wielkiej wojny. Powstanie arabskie jest przyczyną pom- niejszą i podrzędną, choć liga w Tunis konsula angielskiego Wood z Chasnadarem i Haider Effendym, rezydentem tunetań- skim, daje wiele do myślenia. Małżeństwo cesarzewicza rosyj- skiego z księżniczką duńską powiększy zamęt sprawy księstw i Niemiec, ale uprości sprawę Europy. Niektórzy sądzą, czemu trudno uwierzyć, że ona może zbliżyć Prusy do Francji.

Kardynał Pitra, który studiował długo biblioteki mo- skiewskiej, ogłosił dzieło „Juris Ecclesiastici Graecorum histo- ria et Monumenta, jussu Pii IX, Pont. Max. curante J. B. Pitra, S. B. E. curd.“

### WŁOCHY.

**Rzym, 10 września.** Papież postanowił nagle księdza Me- glio, który jako internuncjusz miał udać się do Meksyku, mia- nować nuncjuszem. Na konsystorzu, który odbędzie się 19 bm. ks. Meglio otrzyma godność arcybiskupa. P. Kisielew prz. był do Rzymu, ale nie w urzędowym charakterze; listy odwołujące go z posady poselskiej wręczył rządowi papie- skiemu p. Meyendorff.

Z Neapolu ponoszą, że rocznicę wjazdu Garibaldeggo ob- chodzone z wielką uroczystością. Muncypalność poprzednio w osobnej proklamacji zapowiedziała ubogiej ludności, że w dniu tym rozdawaną będzie żywność bezpłatnie. Przygoto- wują pomieszkanie dla ks. Humberta, który dłuższy czas bawić będzie w Neapolu. Wielkie nadzieje czynią sobie Włosi z ro- zwoju uprawy bawełny w południowych prowincjach.

### SZWAJCARYA.

**Bern, 12 września.** Ponieważ Austria odmawia wypu- szczenia jenerała Langiewicza na wolność, rada związkowa nie będzie dalej prowadziła rokowań w tej sprawie, przeczco je- dnakże bynajmniej nie rzeka się w ogóle praw swoich. Hr. Władysław Plater podziękował w W. Adler księżnie C. z Prus za 300 talarów ofiarowanych na dom inwalidów polskich w Zurychu.

### RUMUNIA.

**Bukareszt, 13 września.** Imieniny księcia obchodzono z nadzwyczajną świetnością. Rozeszła się pogłoska, że wykryto spisek na życie księcia; okazało się, że pogłoska ta była fał- szywą. Kilkoro dzieci tylko rzuciło petardy na ulicy Mogochoi, po której przechadzał się ksiądz samotnie wśród tłumów.

### Wiadomości miejscowe i potoczne.

**Czarnkowo, 14 września.** Przeniesiony dotąd z Brodnicy znany landrat p. Young, przybył tu, ale dopiero od 1 października ma ob- jąć urządowanie.

Tutejsi kupcy wnieśli o ustanowienie stacyi telegraficznej w Czarn- kowie i spodziewają się ziszczenia swych życzeń.

W lesie między Czarnkowem a Trzcianką ukazała się banda złod- dziei, która kilka już osób zatrzymała i okradła.

**Leszno, 12 września.** Proces toczący się między księciem ordy- natem Sułkowskim a berlińskim towarzystwem dyskontowem rozstrzy- gnęty został niedawno temu po raz drugi we wszystkich trzech in- stancjach na korzyść księcia, przeciwko któremu rzezczono towarzy- stwo o obiekt 150,000 tal. występowało.

— Według ogłoszenia lwowskięj izby handlowęj, w skutek po- zwolenia namiestnika ustanowiono we Lwowie 20 przysięgłych mekle- rów. Ci będą przewodniczyli przy kupnie i sprzedaży towarów, licząc do nich złoto i srebro; także w interesach zastawu, asekuracyi frach- towych, spedycyjnych a nakoniec, dopóki nie będzie we Lwowie giełdy pieniężnej, także i w interesach wekslowych i monetarnych. Mająca się od tych meklerów podnosić sensacya ustanowiona jest taryfą tym- czasem na trzy lata. Konkurenci na te urzęda mają się zgłosić do izby handlowęj i rzemieślniczęj lwowskięj do ostatniego dnia listo-

pada. Egzamina rozpoczną się od 15 października 1864 r. Po usta- nowieniu przysięgłych meklerów nie będzie dozwolone zaukowe me- klerstwo.

— \* W Nantes ugaszono pożar za pomocą amoniaku. Pożar wy- buchł w piwnicy, w której znajdowały się różne płyny palne, między innymi Bencyna. Amoniakiem miano przygasić pożar w kilku minu- tach. Wypadek ten jest ważny, zwłaszcza ze względu na coraz po- wszechniejsze użycie oleju skalnego.

W ukończonem dniu ciągnięniu 3 klasy 130 król. loteryi klasy- cznej padła główna wygrana 15,000 tal. na nr. 52,162. 2 wygrane po 5000 tal. na nra 28,364 i 65,742. 2 wygrane po 1000 tal. na numeru 74,672 i 93,994. 1 wygrana 600 tal. na nr. 21,123. 2 wygrane po 300 tal. na nra 57,862 i 60,786. 11 wygranych po 100 tal. na nra 2894. 6352. 6801. 13,643. 17,726. 23,970. 24,536. 37,843. 38,995. 48,606 i 55,565.

Berlin, dnia 15 września 1864.  
Królewska jeneralna dyrekeya loteryi.

### Przybyli do Poznania dnia 16 września.

BAZAR. Właśc. dóbr Radoński z Rzegocina, Modliński z Walenty- nowa, Niemojowski z Grudzielca, Dąbrowska z Winnejgóry, Hule- wicz z Młodziejewic, Łuszczewski z Król. Polskiego, kks. Stebliński z Chruszczewa i Bartoszewski z Dłoni.

HOTEL DU NORD. Właśc. dóbr Zakrzewski z Żabna, ob. Lasocki z Lechlina.

HOTEL PARYSKI. Właśc. dóbr Skórzewski z Radłowa, dzierżawca Brockere z Sławoszewa, kup. Kollat i burm. Groppler z Miłostawia, insp. Opalski z Śmitowa.

HERWIGA HOTEL RZYMSKI. Właśc. dóbr Kirschstein z Cykowa, Kennemahn z Kłeki.

MYLIUSA HOTEL DREZDENSKI. Właśc. dóbr Tempelhoff z Dą- brówki.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Wł. dóbr Baranowski z Rożnowa, pani Crohn z Grudziądza.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Właśc. dóbr Benas z Szelejewa Bieńkowski z Lucynowa.

POD CZARNYM ORŁEM. Wł. dóbr Białkowski z Wiatrowa, Schlar- baum z Górtatówka.

### Wiadomości handlowe.

#### Stow. kupieckie w Poznaniu dnia 16 września.

Żyto: niżej, na wrzes. i wrzes.-paź. 27, paź.-list. 27<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, list.-gru. 28<sup>1</sup>/<sub>4</sub>, gru.-sty. 28<sup>3</sup>/<sub>4</sub>, na odstawę wios. 29<sup>3</sup>/<sub>4</sub> tal. pl. Okowita: ceny ustępujące, na wrzes. 12<sup>3</sup>/<sub>4</sub>, paźd. 12<sup>3</sup>/<sub>4</sub>, list. 12<sup>3</sup>/<sub>4</sub>, grud. 12<sup>3</sup>/<sub>4</sub>, stycz. 12<sup>3</sup>/<sub>4</sub>, luty 12<sup>3</sup>/<sub>4</sub> tal. pl.

Berlin, 15 września. Pszenica: 100 funt. w miejscu: 50—60 tal. pl. wedle jakości. Żyto: 2000 funt. w miejscu 34, na wrz. i wrz.-paź. 32<sup>3</sup>/<sub>4</sub>—31<sup>3</sup>/<sub>4</sub>, paźd.-list. 32<sup>3</sup>/<sub>4</sub>—31<sup>3</sup>/<sub>4</sub>—32—31<sup>3</sup>/<sub>4</sub>—<sup>3</sup>/<sub>4</sub>, list.-gru. 32<sup>3</sup>/<sub>4</sub>—<sup>3</sup>/<sub>4</sub>, na odstawę wios. 34<sup>3</sup>/<sub>4</sub>—33<sup>3</sup>/<sub>4</sub>—<sup>3</sup>/<sub>4</sub>, maj-czerw. 34<sup>3</sup>/<sub>4</sub>—<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. pl. Jęcz- mień: 1750 funt. wielki 31—35 tal. pl. Owies: 1200 funt. w miejscu 22—24, polski 22<sup>3</sup>/<sub>4</sub>, na wrz. 21<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, wrz.-paź. 21, paź.-list. 21 pl., list.-gru. 20<sup>7</sup>/<sub>8</sub> żąd., na odstawę wios. 21<sup>3</sup>/<sub>4</sub>—<sup>1</sup>/<sub>2</sub> pl., maj-czer. 21<sup>3</sup>/<sub>4</sub> tal. żąd. Groch: 2250 funt. do gotowania 46—50 tal. pl. Rzepak zimowy: w miejscu 84—86 tal. pl. Olej rzepiowy: 100 ft. bez beczki w miej- scu 11<sup>1</sup>/<sub>2</sub> żąd., na wrz. i wrz.-paź. 11<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—<sup>3</sup>/<sub>4</sub>—<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, paź.-list. 11<sup>1</sup>/<sub>2</sub>/<sub>34</sub>—<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, list.-grud. 12—<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, grud.-sty. 12<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, kw.-maj 12<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. pl. Olej lniany: 100 funt. bez beczki w miejscu 13<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. pl. Okowita: 8000<sup>0</sup>/<sub>0</sub> Trall. w miejscu bez beczki 14<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—14, na wrzes. i wrz.-paź. 13<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, paź.-list. 13<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, list.-gru. 13<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, gru.-sty. 13<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, kw.-maj 14<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, maj-czer. 14<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. pl. Wyp. 3000 cent. żyta, 100 cent. oleju rzep. i 60,000 kw. okowity.

Wrocław, 15 września. Na targu: — pigkna sred. posled.

	sg.	sg.	sg.
Pszenica biała	74—78	70	63—64
„ żółta	66—68	63	60—62
Żyto stare „ nowa	58—60	56	46—50
„ nowe	43—44	42	41
„ nowe	41—42	40	38
Jęczmień stary	42—44	41	40
„ nowy	38—34	32	
Owies	31—32	28	22—25
Groch	60—64	58	52

Rzep: 206—190—174 sgr. za 150 funt. brutto.  
Rzepak zimowy: 200—185—175 sgr. za 150 funt. brutto.  
Rzep latoowy: 184—172—150 sgr. za 150 funt. brutto.

Na giełdzie: Żyto: słabiej, wypow. 1000 cent., 2000 funt. na wrze. i wrz.-paź. 30<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, pl., paź.-list. 30<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, list.-grud. 30<sup>1</sup>/<sub>2</sub> żąd., grud.-sty. 30<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, sty.-luty 30<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, kwiec.-maj 30<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, paź.-list. 30<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. pl. Pszenica: na wrz. 52 tal. żąd. Jęczmień: na wrze. 31 tal. żąd. Owies: na wrze. 32<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, wrz.-paźd. 32, kw.-maj 32<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. żąd. Olej rzepiowy: niżej, wyp. 150 cent. w miejscu 12, na wrzes. 11<sup>3</sup>/<sub>4</sub>, wrz.-paźd. 11<sup>3</sup>/<sub>4</sub>—<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, paź.-list. 11<sup>3</sup>/<sub>4</sub>—<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, list.-grud. 11<sup>3</sup>/<sub>4</sub>—<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, pl., grud.-sty. i sty.-luty 11<sup>3</sup>/<sub>4</sub>—<sup>1</sup>/<sub>2</sub> żąd., kw.-maj 12—11<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. pl. Okowita: niżej, w miejscu 13<sup>3</sup>/<sub>4</sub>, na wrzes. 13<sup>3</sup>/<sub>4</sub>, wrz.-paźd. 13<sup>3</sup>/<sub>4</sub>, paź.-list. i list.-grud. 13<sup>3</sup>/<sub>4</sub>, kw.-maj 13<sup>3</sup>/<sub>4</sub>—<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. pl.

**Szczecin, 15 września.** Na giełdzie: Pszenica: ceny ustępu- jące, 85 funt. żółta w miejscu 50—55, 83—85 funt. żółta na wrz.-paź. 53<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—52<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—53<sup>1</sup>/<sub>4</sub>—53, paź.-list. dito, list.-grud. 53, na odstawę wios. 56—55—<sup>1</sup>/<sub>4</sub> tal. pl. Żyto: niżej, 2000 funt. w miejscu 31<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—32<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, na wrz.-paźd. 32<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—32—31<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. pl. Jęczmień: szlaski 32—33<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, march. 30—31, nadod. 30—<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. pl. Owies: stary 25, nowy w miej- scu 22 tal. pl. Rzepak zimowy: w miejscu 82—87 funt. na wrzes.-paźd. 86<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. pl. za 1800 ft. Olej rzepiowy: słabo, w miejscu bez beczki 11<sup>3</sup>/<sub>4</sub> żąd., na wrz.-paź. 11<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, paź.-list. 12<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, list.-grud. 11<sup>3</sup>/<sub>4</sub>, kw.-maj 12<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. pl. Okowita: słabo, w miejscu bez beczki 14, na wrz.-paź. 13<sup>3</sup>/<sub>4</sub>—<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, paź.-list. 13<sup>3</sup>/<sub>4</sub>—<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, list.-grud. 13<sup>3</sup>/<sub>4</sub> pl., na odstawę wios. 13<sup>3</sup>/<sub>4</sub> tal. żąd. Zamełd. 100 węgpi pszenicy, 50 cent. oleju rzep., 300 w. rzepaku i 10,000 kw. okowity.

### CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.

	16 września 1864	
	do	do
	tal.	tal.
Pszenicy pięknej szefl. 16 garn.....	126	3 128 9
„ średniej „ .....	120	1 122 6
„ ordynar. „ .....	1 7	1 8
Żyta ciężkiego „ .....	1 4	1 5
„ lżejszego „ .....	1 3	1 5
Jęczmienia dużego „ .....	1	1 3 9
„ małego „ .....	1	1 3 9
Owsa „ .....	23	25
Grochu do gotow. „ .....	—	—
„ na paszę „ .....	—	—
Rzepiu zimowego „ .....	—	—
Rzepiku zimowego „ .....	—	—
Rzepiu latoowego „ .....	—	—
Rzepiku latoowego „ .....	—	—
Tatarki „ .....	1	1 7 6
Perek „ .....	10	12
Masła, garn. „ .....	2	2 10
Koniczyny czerw. „ .....	—	—
Koniczyny białej „ .....	—	—
Siana, cent. „ .....	—	—
Słomy „ .....	—	—
Oleju „ .....	—	—
Spirytus (beczka 100 kw.) 80% Tral.	—	—
dnia 15 września .....	—	—
dnia 16 .....	—	—

### Korespondencya redakcyi.

Panu Cz..... z D..... w tej formie nie można.



W sprawie konkursowej nad majątkiem kupca **Ernesta Juliusza Schulz** w Poznaniu ustanowiono do zameldowania należytości wierzycieli konkursowych jeszcze drugi czas do dnia **22 września r. b.** łącznie.

Wierzyciele, którzy należytości swoich jeszcze nie zameldowali, wzywają się, aby takowe, bądź że takowe już są wyszarżone lub nie, z żądaniem prawem pierwszeństwa do wspomnianego dnia u nas piśmiennie lub do protokołu zameldowali.

Termin do dochodzenia wszystkich w czasie od dnia 30 sierpnia r. b. aż do upłynienia drugiego czasu zameldowanych należytości przypada na dzień **24 września r. b.** przed południem o godzinie 11 przed komisarem konkursu radcą sądu powiatowego **Gaebler**, w lokalu sądowym. W tymże terminie wszyscy wierzyciele, którzy w jednym lub drugim czasie należytości zameldowali, stanąć powinni.

Kto zameldowanie złoży, winien kopią onego i aneksów przyłączyć.

Każdy wierzyciel nie mający w naszym obwodzie urzędowym zamieszkania swego, winien przy zameldowaniu pełnomocnika do praktyki u nas upoważnionego podać. Tym, którzy tu znajomości nie mają, podajemy radców sprawiedliwości **Tschuschke** i **Zemsha** i obrońców prawa **Grabowskiego** i **Mützel** jako rzeczników.

Poznań, dnia 8 września 1864. [3168]

Królewski Sąd powiatowy.

Wydział dla spraw cywilnych.

**Obwieszczenie.**

Wież rycerska Zbrudzewo, będąca własnością tutejszej kameralii, a mająca 1,768 mórg 154 [] przęt. magdeburskich arealu, nie licząc w to lasów i zagajęń, pomiędzy którymi znajduje się 1140 mórg 40 [] przęt. ziemi ornej, 314 mórg 40 [] przęt. łąk i 215 mórg czystego pastwiska, ma być od ś. Jana 1865 r. na 12 lat następnych przez licytację publiczną wypuszczoną w dzierżawę.

W tym celu odbędzie się dnia 31 października r. b. po południu o godzinie 3 w biurze naszym termin, na który mający chęć wzięcia dzierżawy niniejszemu się wzywają.

Warunki licytacyjne mogą być przejrzone w naszym biurze, począwszy od dnia 20 tego miesiąca.

Do licytacji może być ten tylko przypuszczony, który złoży kaucyą 1,500 talarów w gotówce.

Wież ta położona tuż obok żwirówki poznańsko-krotoszyńskiej, oddaloną jest od Poznania 5 1/2 mili, od czempiańskiej kolei żelaznej 2 1/2 mili, a 1/4 mili od Śremu.

Śrem jest miastem powiatowym, w którym znajduje się stała załoga wojskowa i gimnazjum, i które przeryniają żwirówki we wszystkich kierunkach.

Ponieważ wieś ta położona jest tuż nad Wartą, dla tego łąki i pastwiska, przy wysokim stanie wody, wystawione są na powódź wiosenną i wydają z tego powodu plon obfity. Niektóre części pastwiska zamienione w czasie dzierżawy na ziemię orną, dla tego pastwiska obecnie jeszcze dokładnie zmierzane i rzeczyniwa powierzchnia tegoż we warunkach licytacyjnych podana zostanie. Pokazanie przynależytości majątności tej na miejscu poruczone ma sobie miejscowy leśniczy, we wsi mieszkający.

Śrem, dnia 6 września 1864.

**Magistrat.** (3065) [3113]

Z dniem dzisiejszym objąłem mój urząd jako rzecznik przy sądzie powiatowym w Lesznie i deputacyi sądu powiatowego w Wschowie, przytém jako i Notaryusz w obwodzie sądu apelacyjnego poznańskiego i zamieszkuje w Wschowie, na ulicy Folwarcznej nr. 401.

Wschowa, 1 września 1864. (3164) **Levy**, rzecznik i notaryusz.

**Elew do gorzelnii** może się zgłosić do rządcy gorzelnii w Dom. **Kruszewo** pod **Czarnkowem**. (3108)

Ktoby z młodszych gospodarzy wiejskich życzył sobie poznać bliżej gospodarstwo szlaskie, niechaj zechce zgłosić się do eksp. Dziennika Poznańskiego. [3154]

Miejsce **wolontaryusza** i miejsce **uczni** otwarte u **Z. Zadka i Sp.**

Posiadłość w **Zaniemyslu**, składająca się z oberży, dwóch domów i dwóch ogrodów, jest z wolnej ręki do sprzedania. Zgłoszenia przyjmują się pod No. 80. [3158]

Une personne de la Suisse française désire se placer auprès d'enfants de l'âge de 6 à 12 ans pour l'enseignement de la langue française. S'adresser franco chez Mr. **Donnar**, Poznań, ul. **Wilhelmowska** 9. [3172]

**Francuzki, Angielki i Niemki** poszukują umieszczenia jako **guwernantki i bony** przez [3167] **A. Drugulin** w **Wrocławiu**.

**U. A. Th. Engelhardta** w Lipsku (Lindenstrasse No. 2) wyszedł z druku i jest do nabycia:

**Kalendarz narodowy na rok 1865.**

Ozdobny licznymi rycinami, 8 arkuszy druku, in 4to.

Część literacko-artystyczna tego Kalendarza stanowi nader interesującą kartę krwawych dziejów ostatniego powstania, zawiera bowiem: **Sprawę polską lat ostatnich**, — Kilka żywotów najznakomitszych ludzi, biorących udział w powstaniu (z portretami), — **Opisy bitew i pojedynczych wydarzeń**, — **Powieść** na tle wypadków warszawskich, — **Kilka poezyi** i 25 wspaniałych drzeworytów.

Kalendarz ten, jedyny w swym rodzaju, pierwszy który wyszedł po za obręb dotychczasowych Kalendarzy, miłe pewno znajdzie przyjęcie w domach polskich.

**Cena egzemplarza 15 sgr.** Z przesyłką pocztową 18 sgr. Nabywcy tuzina egzemplarzy otrzymają znaczny rabat. Nabyć go także można za pośrednictwem księgarni **L. Wolfa** w Dreźnie i innych w kraju. [2984]

**JANUS.**

**Towarzystwo zabezpieczenia życia i pensyi w Hamburgu.**

Kapitał zakładowy	1 milion M. B.
Fundusz rezerwy około	2 1/2 mil. „
Kapitał zabezpieczeń około	20 mil. „
Dochód z rocznych premii około	700,000 „
Dochód z rocznej prowizyi	120,000 „

Panu **L. Zboralskiemu** w **Pleszewie** oddaliśmy agenturę rzezonego Towarzystwa, który odnośnych prospektów, formularzy wniosków itd. bezpłatnie udziela. Hamburg, dnia 1 września 1864. [3155]

**Dyrekcja „Janusa“.**



**Chiński środek do farbowania włosów.**

Flakonik 25 sgr.

Najdoskonalsza ta kompozycja farbuje włosy, brodę i brw w każdym twarzy odpowiadającym kolorze natychmiast i prawnie. Flakonik jest opieczętowny pieczętką zawierającą firmę, na co bardzo zważać prosimy.

**Oryentalny środek do pozbycia włosów.**

Flakonik po 25 sgr.

Środek ten oddala bez najmniejszego bólu lub uszkodzenia nawet z najdelikatniejszych miejsc ciała włosy, których się pozbyć chce. U płci pięknej niekiedy zdarzające się ślady zarostu brody, zarosłe brwi, zarosłe ciało i skroń środek ten usuwa w 15 minutach. Wyłączny skład znajduje się w **Poznaniu** u

**Herrmanna Moegelina**, przy ul. **Podgórnjej** nr 9.

[2139]

**Prawdziwe harlemskie i berlińskie cebulki kwiatowe**

poleca, udzielając wykazu bezpłatnie

**ogród artystyczny, handlowy i handel nasion**

**Henryka Mayer**,

Poznań, ul. **Królewska** No. 15a i 6/7.

KURS GIELDY W BERLINIE			KURS GIELDY W WROCLAWIU		
dnia 15 września			dnia 15 września		
	%	ądano		%	ądano
Austr. Obl. 750 n.	78	—	Berl.-Hamb	4 1/2	—
owoy. 5 poky. Stiegl	76 1/2	—	— II. Em.	4 1/2	—
Fokycs dobrow...	101 1/2	—	Berl.-Pocz.-Mag. A	4	—
— rząd. 1859...	105 3/4	—	— Litt. C.	4 1/2	94 1/2
— 50, 52 konw.	96 1/2	—	— Litt. D.	4 1/2	—
— 54, 55, 57,	101	—	Berl.-Szczecin	4 1/2	—
— 1856...	101	—	— II. Em.	4	92 1/2
— prem. 1855...	125 1/2	—	Końio-Bogumia	4	90 1/2
Oblig. dług. skarż.	87 3/4	—	— III. Em.	4 1/2	—
— Marchii	—	—	Dolno-Sal.-March.	4	95 3/4
Listy zast. March.	86 1/2	—	— konwen.	4	95 3/4
— Prus. Wsch.	84	—	— III ser.	4	94 1/2
— — — — —	94 1/2	—	— IV ser.	4 1/2	—
— — — — —	86 1/2	—	Görn.-Sal. Litt. A.	4	—
— — — — —	98 1/2	—	— Litt. B.	3 1/2	—
— — — — —	—	—	— Litt. D.	4	—
— — — — —	—	—	— Litt. E.	3 1/2	82
— — — — —	—	—	— Litt. F.	4 1/2	100 1/2
— — — — —	—	—	Starogr.-Pozn.	4	—
— — — — —	—	—	— II. Em.	4 1/2	—
— — — — —	—	—			